

Powstaniec warszawski z teksaskiego El Paso

Niespodziewane pogranicze

PROF. Zbigniew Antoni Kruszewski, politolog z Uniwersytetu El Paso (Teksas), specjalizujący się w problematyce granic, krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz Meksyku, latem każdego roku przyjeżdża do Polski. Jest m.in. wykładowcą Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, którego słuchaczami są obywatele państw b. ZSRR.



Prof. Zbigniew A. Kruszewski z Bartłojem Wójcikiem w Schwennenz

Od połowy lat dziewięćdziesiątych prof. Kruszewski niemal każdego roku przyjeżdżał do Szczecina, co łączył zawsze z objazdem granicy polsko-niemieckiej, na której temat już w 1958 r. napisał książkę – pierwszą w USA. W tym roku, po kilku latach przerwy, znów był w Szczecinie i znów „wizytował” pogranicze, którego nie widział od wstąpienia Polski do strefy Schengen.

W latach dziewięćdziesiątych zapraszał do El Paso Polaków i Niemców. Pokazywał im spokojną wówczas granicę amerykańsko-meksykańską, nad którą mieszka. Dziś granica amerykańsko-meksykańska jest zupełnie inna i w niczym nie przypomina



Piotr Chyliński

granicy polsko-niemieckiej. Rząd USA dosłownie ją fortyfikuje, chcąc przeciwdziałać – z jednej strony – nielegalnej imigracji, z drugiej – przerzutowi narkotyków. Centrum narkotykowej mafii jest sąsiadująca z El Paso meksykańska metropolia Ciudad Juárez. Od kilku lat trwa tam wojna między narkotykowymi gangami, która pochłania rocznie tysiące ofiar śmiertelnych.

– Wyjazd na granicę polsko-niemiecką zawsze był dla mnie wielkim przeżyciem. Ale teraz, gdy można ją przekraczać zupełnie swobodnie, to dla mnie, Amerykanina z El Paso, szok i same niespodzianki – mówił prof. Kruszewski w tym roku.

Urodził się w Warszawie, ma 82 lata. Jako żołnierz AK walczył w Powstaniu Warszawskim, potem został wywieziony do niemieckiego łagru. Studia skończył na uniwersytecie w Chicago, był związany z London School of Economics and Political Science, w El Paso pracuje 45 lat. Gdy w połowie lat dziewięćdziesiątych przyjechał do Szczecina, był wiceprzewodniczącym Kongresu Polonii Amerykańskiej. Spotkał się

wtedy z Philippem von Bismarckiem, przewodniczącym Ziomkostwa Pomorzania – on, powstaniec warszawski, z byłym oficerem Wehrmachtu, który jesienią 1939 r. wkraczał do Warszawy, a w 1944 r., będąc na froncie wschodnim, wspierał przygotowania do zamachu na Hitlera. Otwarta dyskusja między nimi, zorganizowana w Klubie 13 Muz, była emocjonująca.

Ciche Schwennenz

Przez lata prof. Zbigniew A. Kruszewski współpracował ze Smithonians Institute i prowadził m.in. wycieczki studyjne polityków i intelektualistów amerykańskich do Polski, Europy Wschodniej i państw nadbałtyckich. Telewizja Chicago regularnie zapraszała go do udziału w panelowych dyskusjach o polityce. Był członkiem zarządu Muzeum Holocaustu w El Paso.

Jako politolog jest współtwórcą nauki o granicach (borderology). W 2006 r. ze swoim meksykańskim współpracownikiem zorganizowali światową konferencję poświęconą granicom, w której wzięło udział 600 naukowców. Taką konferencję był gotów zorganizować także w Szczecinie. Wśród jego przodków jest wielu polskich działaczy niepodległościowych. Jest też prof. Antoni Grabowski (1857-1921), chemik i esperantysta, który przetłumaczył na esperanto m.in. „Pana Tadeusza” Mickiewicza i „Mazepę” Słowackiego.

W ubiegłym tygodniu prof. Kruszewski ze swoim szczecińskim cicerone, Andrzejem Kotulą, przez dwa dni objeżdżał pogranicze, od Szczecina po Łęknice i Bad Muskau. Odwiedzali m.in. Polaków, którzy mieszkają na niemieckim pograniczu.

Najpierw było Schwennenz, wioseczka blisko Lubieszyna. Trzeci rok mieszkają tu Dana Jesswein,



Hiltraud Fleming

pracująca w Instytucji Kultury Szczecina 2016, i Bartłojem Wójcikiem, szef Stowarzyszenia Miejsce Sztuki OF-Ficyna. Ich dom jest w centrum wsi, z ogrodem, gustownie wyremontowany. Mieszka z nimi także (i ma się bardzo dobrze) kotka, którą zostawili im poprzedni właściciele domu, Niemcy. Bartłojem Wójcikiem bardzo chwali Schwennenz, tutejszą ciszę i spokój. – Nie mamy wielu kontaktów z mieszkańcami, bo codziennie wracamy z pracy w Szczecinie późnym wieczorem. Ale każde spotkanie z niemieckimi sąsiadami jest bardzo miłe – mówi. W Schwennenz mieszka kilka rodzin polskich.

Popielowie i Karl Lau

Rosow tuż za przejściem granicznym w Rosówku. W centrum wsi mieszkają państwo Dominika i Radosław Popielowie z dwoma kilkuletnimi synami: jeden od roku uczęszcza do przedszkola w Tantow, drugi pójdzie tam po wakacjach. Jak mówi Popiela, do przedszkola uczęszcza więcej polskich dzieci, więc placówka zatrudnia od tego roku nauczycielkę Polkę.

Popiela, któremu jeszcze nie tak dawno wróżyła karierę polityczną w Szczecinie, jest maklerem nieruchomości w firmie, którą założyli z Jackiem Piechotą. – Zainteresowanie szczecinian kupnem domów w Niemczech nie maleje – mówi.



Przed domem Dominiki i Radosława Popielów w Rosow

W Rosow, które jest wsią o metryce średniowiecznej i do 1945 r. było ściśle związane ze Szczecinem, mieszka jeszcze sześć rodzin polskich. We wsi się mówi, że kawałek ziemi kupił tu też ksiądz ze Szczecina i chce stworzyć ośrodek biblijny.

Popiela jest członkiem działającego w Rosow stowarzyszenia o nazwie: Kościół Pamięci – Niemiecko-Polski Pomnik Ucieczki, Wypędzenia i Nowego Początku (Förderverein Gedächtniskirche Rosow Deutsch-Polnische Gedenkstätte für Flucht, Vertreibung und Neuanfang e.V.). Inicjatorem jego powołania był Karl Lau, przez lata burmistrz gminy. On też był inicjatorem odbudowy i modernizacji starego średniowiecznego kościoła. Odbudowany kościół i wieńcząca go nowoczesna wieża to duma jego i mieszkańców wsi.

Lau, świetnie rozumiejący się z Popielą, prowadzi do kościoła, gdzie jest wystawa o polskich i niemieckich wsiadłach i osadnikach. Idąc schodami na wieżę, z której rozciąga się piękny widok na okolicę, można też obejrzeć wystawę o historii Kościoła na Pomorzu.

Karl Lau lubi jeździć do Szczecina, gdzie ma swoje ulubione miejsca i kawiarnie. Gmina Rosow utrzymuje kontakty z Marianowem, a ostatnio z Żabnicą, położoną po drugiej stronie Odry. Obie wsie chcą tworzyć wspólne młodzieżowe drużyny strażackie. W kościele prezentowany był zimą film Michała i Pawła Kulików „Dyfuzja”, mówiący o Polakach



Od lewej: Karl Lau, Andrzej Kotula i prof. Zbigniew A. Kruszewski na wieży kościoła w Rosow

osiedlających się na niemieckim pograniczu.

Naprzeciwko domu Popielów Lau pokazuje tablicę w murze. Jest na niej sentencja: „Z przyjaciół u boku żadna droga nie jest za daleka”.

Muzyk i koleżanka Angeli Merkel

Szczecinianin Piotr Chyliński, absolwent V LO i były muzyk zespołów „Combi” i „Lombard”, prowadzi polsko-niemiecką restaurację „Park” w Mescherin nad Odrą. Kucharzem jest tu jego kuzyn. – Tu

Angeli Merkel. Chyliński mówi: – Wiem, że sobie czasem zawzięcie mailują.

Pałac w Ramin

Jolanta Grenke i Edward Orłowski mieszkają w Ramin, dawnej posiadłości rycerskiego rodu von Ramin (ich własnością był również przygraniczny Stolec pod Szczecinem), a potem prof. Friedricha-Wilhelma Semmlera (1860-1931), słynnego chemika i znanego polityka Republiki Weimarskiej. W czasach nazistowskich w pałacu w Ramin była szkoła Hitlerjugend. Właścicielami właśnie tego pałacu są dziś Jolanta Grenke i Edward Orłowski. Oboje są szczecinianami. Dwadzieścia lat mieszkali w Kilonii.

Jolanta Grenke jest menadżerem w firmie Remos w Pasewalku, budującej znane awionetki. Wcześniej zajmowała się też nowymi technikami informacji i komunikacji. Edward Orłowski, twórca stowarzyszenia Gutshaus Ramin, jest szefem firmy zajmującej się nowymi technologiami i odnawialnymi źródłami energii. Prowadzi interesy w Wietnamie.

Oboje pracują też nad projektami związanymi z nauką i biznesem, które mogłyby ożywić społecznie i gospodarczo powiat Uecker-Randow, kierowanymi m.in. do kobiet. Projekty te uwzględniają współpracę z partnerami ze Szczecina.

Rola Szczecina?

Podczas opisanych rozmów i spotkań często pojawiał się wątek miejsca i roli Szczecina w nowej sytuacji pogranicza. Wszyscy mówili, że jest – niestety – niewielka.

Następnego dnia prof. Kruszewski i Andrzej Kotula pojechali jeszcze do Bad Muskau, a więc niemal na południowy kraniec granicy. Potem prof. Kruszewski wrócił do Warszawy, w sierpniu będzie w El Paso. O sytuacji na pograniczu polsko-niemieckim będzie pisał w amerykańskich czasopismach politologicznych. Są tym bardzo zainteresowane.

Tekst i fot.

Bogdan TWARDOCHLEB



Na tarasie pałacu w Ramin, od lewej: Jolanta Grenke, Edward Orłowski, Andrzej Kotula, prof. Zbigniew A. Kruszewski